

Seria *PL* (nie Polska, lecz Platynowa) otworzyła nową kartę w historii firmy Monitor Audio, „przeskakując” najwyższą dotąd w ofercie linię Gold i przejmując rolę firmowej referencji. Nie stało się to za jednym zamachem. Najpierw, cztery lata temu, pojawiły się monitory *PL100*, potem największe *PL300*, a rok później *PL200*. *PL100* i *PL300* testowaliśmy „na bieżąco”; *PL200* musiały trochę poczekać na „okazję cenową”, a więc na test porównawczy kolumn pasujących do nich zakresem cenowym.

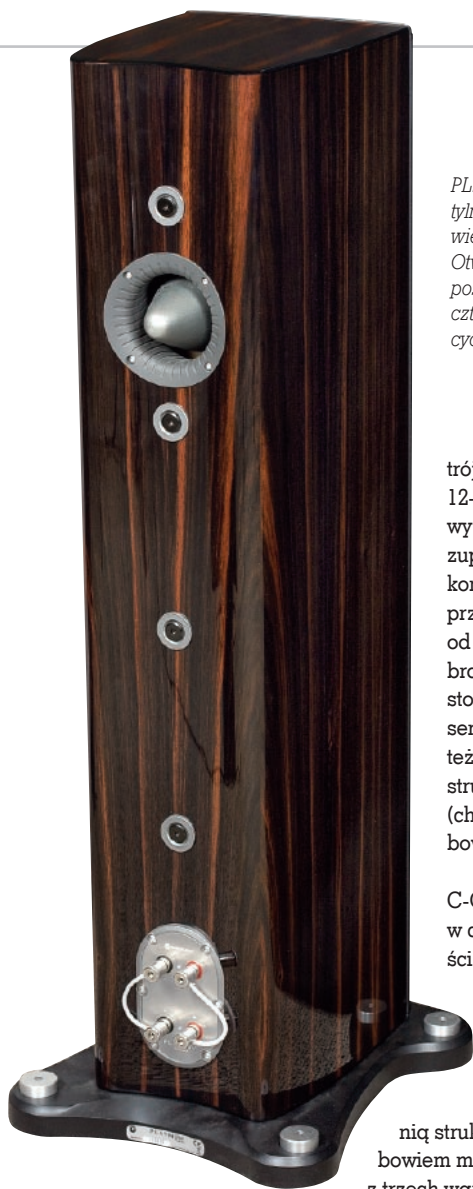
Monitor Audio PLATINUM PL200

Charakterystyczny dla Monitor Audio (i nie tylko, podobnie rzecz wygląda np. w B&W, Focalu, jak i w testowanym dalej Mordaunt-Shorcie) jest brak w serii referencyjnej zarówno układu dwudrożnego w obudowie wolnostojącej (co jeszcze można racjonalnie wyjaśnić) oraz układu dwuipółdrożnego (co wydaje się już dziwniejsze na tle jego ogólnej popularności – ale i to da się wytłumaczyć). Powodem takiego dość gwałtownego przeskoku – od dwudrożnego monitora do układu trójdrożnego, i to z dwoma niskotonowymi – są... koszty obudowy. W najlepszych seriach są one bardzo wysokie, z przyczyn nawet mniej akustycznych, a bardziej estetyczno-prestiżowych. Decydują o końcowej cenie i nawet jeżeli rozwinięty układ trójdrożny najlepszych przetworników z towarzyszącymi mu komponentami jest droższy od układu dwuipółdrożnego, to w końcowym efekcie relacja „jakości postrzeganej do ceny” jest z takim bogatszym układem znacznie lepsza. Inaczej mówiąc: układ dwuipółdrożny zapakowany w taką obudowę, jaką mają *PL200*, byłby niewiele tańszy, a wyglądałby znacznie mniej atrakcyjnie – przynajmniej dla większości. A „mnożyć bytów” i wprowadzać (zbyt) wiele modeli nie ma sensu, bo to i dodatkowe koszty projektowania, i przygotowania produkcji oraz zamieszanie w głowach klientów.

PL200 wyglądają rewelacyjnie. Większe od nich *PL300* są z natury rzeczy jeszcze bardziej imponujące, lecz niekoniecznie zgrabniejsze. *PL200* mają wszystko i nic ponad to, czego by chciało 99% osób zainteresowanych kolumnami wysokiej klasy, kolumnami, po których od razu widać, że mają prawo kosztować tyle, ile kosztują. Nie spodobają się tylko ekstremistom, żądającym kolumn albo bardzo dużych, albo minimalistycznych w formie i treści.

Obudowa w gruncie rzecz nie ma jakiegось futurystycznego kształtu. Nie jest nawet pochylona, stoi prosto, ma typowe proporcje. Dzięki temu kolumny te nie są nazbyt awangardowe do pomieszczeń o klasycznym wystroju, nie są też nazbyt staromodne do pomieszczeń nowoczesnych, choć z pewnością są bardzo dekoracyjne i na tle starej meblościanki będą wyglądały zbyt ekscentrycznie. Im bliżej, tym więcej widać, bowiem jakość wykonania konstrukcji *PL* tkwi w dużej mierze w szczegółach, a nawet w szczegółikach. Subtelne wygięcia ścianek, delikatne zaokrąglenia krawędzi, piękny egzotyczny fornir lakierowany na wysoki połysk, sztuczna skóra na froncie, satynowe metalowe dodatki, masywne, ale eleganckie cokol, cieniutka metalowa maskownica mocowana na magnesy – to wszystko składa się na wyrefinowane „opakowanie” właściwej konstrukcji elektroakustycznej.





PL200 mają mocno zagospodarowaną tylną ściankę – naliczymy tu nawet więcej elementów, niż z przodu! Otwór bas-refleks przybrał niezwyklej postać, „ponadstandardowe” są także cztery lby długich śrub wzmacniających konstrukcję.

Na froncie widać regularny układ trójdrożny: dwa 18-cm niskotonowe, 12-cm średniotonowy i wysokotonowy – wstęgowy, ustawione w sposób zupełnie konwencjonalny. Siła przekonywania tkwi tu w jakości samych przetworników. Firma Monitor Audio od wielu lat eksploruje obszar membran metalowych i ceramicznych, stosuje je teraz nie tylko w każdej serii, ale w każdej z nich pokazuje też nieco inną ich odmianę. W konstrukcjach PL jest więc ta najlepsza (choć nie najnowsza – nowsze są bowiem tańsze linie).

W innych wersjach membrany C-CAM (aluminiowo-magnezowe) w celu osiągnięcia większej sztywności wzmacniane są wyprofilowaniem ich powierzchni (np. promieniście biegnącymi wybrzuszeniami).

Membrana typu RDT, stosowana w serii PL, ma powierzchnię dość gładką, ale widać przez nią strukturę plastra miodu – mamy tu bowiem membranę „sandwiczową”, złożoną z trzech warstw – zewnętrznych okładek

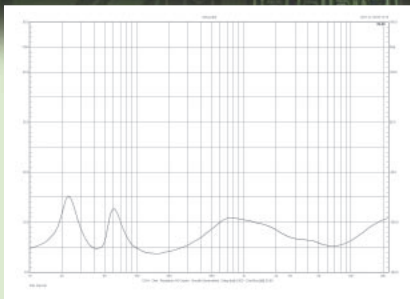
z C-CAM i z wewnętrznego łącznika, będącego właśnie „plastrem miodu” z Nomexu. Producent przedstawia rzeczywiście przekonujące parametry takiego „przekładańca”. Zastosowane tu warstwy C-CAM mają grubość tylko 40 mikronów (połowa grubości ludzkiego włosa, stąd też widać, co się „dzieje” pomiędzy nimi), ale razem z wewnętrznym plastrem miodu tworzą strukturę w sumie wciąż lepszą, o sztywności 150 razy większej niż pojedyncza warstwa C-CAM o grubości 200 mikronów (być może producent odnosi się do takiej grubości dlatego, że charakteryzuje ona typową jednowarstwową membranę C-CAM).

Wstęgowy głośnik wysokotonowy pojawił się w konstrukcjach MA po raz pierwszy właśnie w serii PL, i chociaż od zeszłego roku jest też już stosowany w linii GX, to wciąż pozostaje czymś ekskluzywnym. Membrana o masie tylko 18 mg ma powierzchnię większą niż znacznie cięższa membrana kopułkowa i jest napędzana bardzo silnym magnesem neodymowym.

Wstęgowy wysokotonowy nie jest zakorzeniony w tradycji Monitor Audio tak bardzo jak membrany metalowo-ceramiczne, ale wyróżnia najlepsze serie – PL i GX.



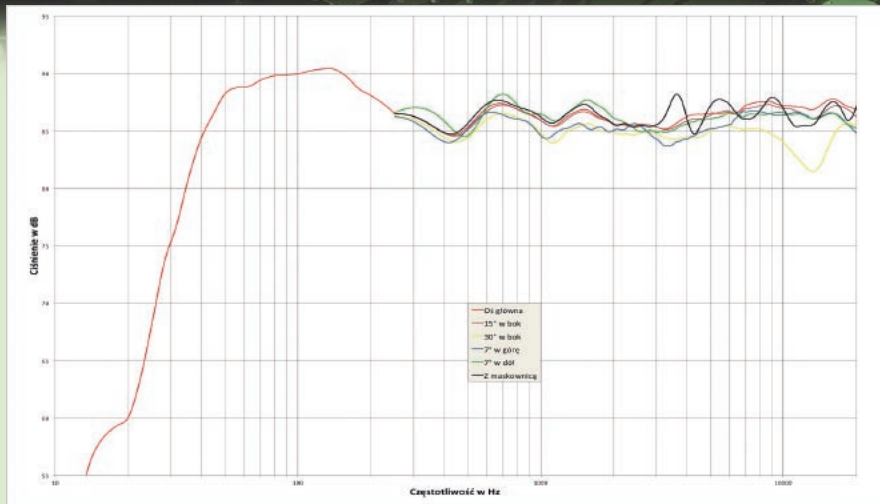
Laboratorium Monitor Audio PLATINUM PL200



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Monitor Audio należy do tej grupy brytyjskich producentów (wcale niedominującej, to raczej elita...), którzy rzetelnie informują o impedancji znamionowej. W katalogu „po męsku” podano: 4 omy. Zmierzona przez nas charakterystyka modułu impedancji ma minimum o wartości 3,5 oma przy 150 Hz, co oczywiście pozwala na 4-omową klasyfikację; widać też niewielką zmienność w całym pasmie, w sumie kolumna ta nie powinna przysporzyć kłopotów żadnemu przyzwyczajonemu wzmacniaczowi (przyzwyczajonemu, nie znaczy, że wążcemu sto kilo). Układ wierzchołków w zakresie niskotonowym wskazuje, że bas-refleks dostrojono dość wysoko, do ok. 40 Hz. Czulość wynosi 87 dB.

Mistrzowską klasę pokazuje charakterystyka przetwarzania. Firma przyzwyczała nas do dobrego zrównoważenia, ale tym razem mamy obraz referencyjny. Skoro tak się nim zachwycać, to powinienem przypomnieć kilka rzeczy. Najmniej zorientowanym wypada wyjaśnić, że w przypadku zespołów głośnikowych nie jest osiągalna charakterystyka „jak od linijski”, jaką widzimy w pomiarach urządzeń elektrycznych, i utrzymywanie się w ścieżce +/-1,5 dB uchodzi za wielki sukces, podczas gdy akceptowalne są o wiele większe odchyłki – niekiedy zresztą zamierzone. Za taką z góry zaplanowaną korektę można uznać lekkie wzmocnienie niskich tonów, w takiej formie bardzo często spotykane, natomiast w zakresie średnio-wysokotonowym konstruktor PL200 najwyraźniej nie myślał o żadnym „udoskonalaniu” brzmienia, np. wycofywaniem wyższego środka czy eksponowaniem góry pasma. Brak najmniejszego podniesienia poziomu wysokich tonów może nawet dziwić, bo praktyka jest inna i wiąże się nie tylko z czułością słuchu, ale i ze słabszym (zwykle) rozpraszaniem wysokich tonów, w tym przypadku jednak i rozpraszanie jest wysmienite, dopiero pod kątem 30 stopni widać osłabienie w najwyższej oktawie. Na pozostałych badanych



Rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

osiach charakterystyki dochodzą do 20 kHz bez żadnej straty i trzymają się blisko siebie w całym zakresie. Tak widziane ich „skupienie” odzwierciedla coś zupełnie przeciwnego do „skupienia wiązki” (promieniowania w pobliżu osi głównej), bowiem podobieństwo charakterystyk z innych osi do charakterystyki z osi głównej dowodzi dobrego rozpraszania (tzw. szerokich charakterystyk kierunkowych). W praktyce – czy usiądziemy trochę niżej, trochę wyżej czy trochę z boku (kolumny mogą być skierowane w stronę miejsca odsłuchowego albo ustawione równolegle), będziemy słyszeć prawie to samo. Świetna praca wysokotonowego, bezbłędne

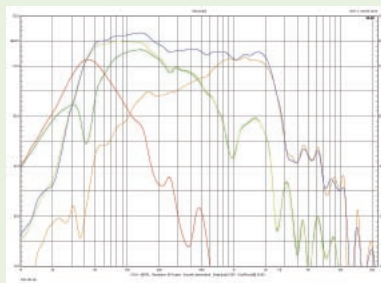
zestrojenie zwrotnicy. Maskownica również nie wprowadza dramatycznych nierównomierności, ale widać je na tle gładziej przebiegów uzyskiwanych bez jej udziału.

W zakresie niskich częstotliwości, mimo dość wysokiego strojenia bas-refleksu, spadek -6 dB pojawia się przy 35 Hz, z czego na pewno możemy być zadowoleni.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (1 W/1 m) [dB]*	87
Moc znamionowa [W]	250
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	100 x 36 x 37,5
Masa [kg]	33

* parametry zmierzone

Bas-refleks z podręcznika



rys. 3. charakterystyki źródeł niskich częstotliwości.

Elementarne pomiary w polu bliskim pokazują wręcz podręcznikowe działanie bas-refleksu, charakterystyka promieniowania tego źródła (kolor czerwony)

ma kształt niemal idealnie symetryczny, z wyraźnym wierzchołkiem (przy 41 Hz), sięgającym poziomu tylko minimalnie niższego od szczytu grzbietu charakterystyki samego głośnika (kolor zielony). Obudowa ma optymalną objętość, głośniki mocny napęd, nie forsowano niskiej częstotliwości rezonansowej obudowy, ale mocne i selektywne promieniowanie bas-refleksu w okolicach 40 Hz zapewniło dobre rozciągnięcie charakterystyki wypadkowej (sekcji niskotonowej – kolor żółtozielony). Na ilustracji widać też charakterystykę głośnika średnio-tonowego (kolor ciemnożółty), przecinającej krzywą głośnika niskotonowego przy 450 Hz, ale opadającej łagodnie aż do 150 Hz. Integracja fazowa obydwu sekcji jest idealna, charakterystyka wypadkowa całego systemu (kolor niebieski) biegnie bowiem najwyższej i 6 dB ponad przecięciem.



W komplecie znajdują się potrzebne klucze (jednym z nich kręcimy śrubami na tylnej ściance!) a także poziomnica.



Masywny, stalowy cokół stabilizuje kolumnę i pozwala na zastosowanie nóżek (zakończonych ewentualnie kolcami) z wygodną regulacją.

Prawie wszystko znamy już z *PL300* – taki sam głośnik wysokotonowy, taki sam średniotonowy, niskotonowe bardzo podobne, tylko trochę mniejsze... Wreszcie jest jedna ciekawostka, która różni te konstrukcje – z tyłu znajduje się „ustrój” wyglądający jak dysza silnika odrzutowego. Łatwo odgadnąć, że to wylot bas-refleksu, zresztą innego nie widać. Chwilę potem odkrywamy, nawet bez rozkręcania konstrukcji, że taką niezwykłą formę przybrał on z pomocą wydłużonej komory głośnika średniotonowego (obydwa elementy znajdują się na tej samej wysokości). Jakie są tego akustyczne korzyści względem konwencjonalnie wyprofilowanego okrągłego otworu, trudno powiedzieć (każdy inny przekrój – niż okrągły – ma gorszy stosunek powierzchni do obwodu, a więc do krawędzi, na której mogą powstawać turbulencje), ale przynajmniej wygląda to bardzo efektownie. Rozwiązania takiego nie mamy w *PL300* być może dlatego, że kiedy nieco wcześniej projektowano największe *PL*, nikt jeszcze nie wpadł na ten odrzutowy pomysł. Ale już wtedy, tak jak i teraz, widać było rozplanowane na całej wysokości tylnej ścianki cztery śruby. W późniejszych seriach *GX* i *RS* pomysł ten nawet rozwinęto: tam długie śruby wkręcone w układy magnetyczne głośników trzymają je zamiast typowych śrub lub wkrętów w przedniej ściance, w konstrukcjach *PL* śruby te wiążą samą



Membrana RTD składa się z dwóch bardzo cienkich warstw C-CAM i wewnętrznego „plastra miodu” z Nomexu

Kształt obudowy nie odbiega bardzo od prostopadłościanu, dzięki czemu kolumny wyglądają z daleka spokojnie, a z bliska dostrzeżemy nie tylko subtelne wygięcia ścianek, ale też wiele innych stylistycznych smaczków. A także najwyższą jakość wykonania z egzotycznym fornirem i lakierowaniem na wysoki połysk.

obudowę, zastępując tradycyjne poprzeczne wieńce; wzmocnieniem jest jeszcze pionowa, „podziurawiona” płyta. Obudowy nie wykonano z najczęściej stosowanego obecnie mdf-u, lecz z kompozytu ARC (rozwinęcie skrótu dość banalne – Anti-Resonance Composite), będącego termoutwardzalnym polimerem wzbogaconym składnikami mineralnymi. Dzięki temu można było zaprojektować finezyjny kształt w obrębie tylnej ścianki – unikając kłopotliwe wyginania mdf-u czy sklejk albo frezowania tych materiałów – za pomocą formowania „elastycznego” budulca.

PL300 są dostępne w trzech wersjach kolorystycznych – palisander, heban i czarny – lakierowanych na wysoki połysk.



— R E K L A M A —

lecz to, co dzieje się na powierzchni głównych dźwięków. Czystość i szybkość wybrzmień są nadzwyczajne i ta właściwość – można powiedzieć że czysto „techniczna” – ma tak wielki wpływ na zdolności muzyczne. W takiej sytuacji detale nie muszą być wyciągane za uszy wyekspozowaniem wysokich tonów, a to z kolei pozwala utrzymać prawidłową równowagę tonalną, łatwą do uzyskania przez kolumny nawet całkiem przeciętne, ale niegwarantującą takiej mikrodynamicznej dokładności. Objaśnię to na jeszcze innym przykładzie, żeby nie kojarzyć dokładności z dźwiękowymi pierdółkami. *PL200* ukazują najlepiej, jak wokalista zbliża się do mikrofonu – nie jest to „tłumaczone” tylko na większą siłę głosu, to można by podciągnąć przy samym miksowaniu. Prawdopodobnie subtelna – lecz w ten sposób zauważalna – zmiana akustyki, mniejszy udział fal odbitych w energii wpadającej do mikrofonu, zostaje skutecznie odszyfrowana właśnie jako ruch źródła dźwięku. Tego wszystkiego byśmy może jednak nie usłyszeli, gdyby przeszkadzał tu zbyt tłusty i długi bas. Tutaj też jest świetnie – bas jest gęsty, zwięzły, spójny bez kleistości, ale i nie suchy, dokładny, bez rozbicia na zbyt krótkie, zbyt nerwowe dźwięki. Czasami muskularny, czasami żyłasty, ale nigdy nieprzydudniący, nieepatujący też wyekspozowanym najniższym podzakresem. Ma wibrację i korzenność, wplata się w całość, zachowując prawo do zademonstrowania siły



Niezwykła postać wylotu bas-refleksu wykorzystuje wydłużoną komorę średniotonowego; zamiast otworu okrągłego, promieniuje szczelina utworzona między stożkiem a tunelem.

i nasycenia, gdy tylko jest ku temu odpowiednia okazja. Nasunęło mi się też skojarzenie z brzmieniem jakichś hipotetycznych, najwyższej klasy podstawkowych monitorów, które połączyłyby znaną z tego gatunku przestrzenność, skupienie i dokładność z dynamiką oraz rozciągnięciem basu większych kolumn. Wyo-

kie tony są zupełnie bezinwazyjne, w zasadzie nie trzeba o nich pisać nic więcej, bo w gruncie rzeczy większość tego, co napisałem wcześniej o mikrodynamicie, dotyczy przecież ich jakości i charakteru. Scena z *PL200* jest bardzo szeroka i jednocześnie ze spokojem pokazuje stabilne pozycje żywych pozornych źródeł na jej środku – jest tu porządek i jest efektownie. Wyrafinowane, transparentne, dynamiczne, zwięzłe, charyzmatyczne. Jedyne ograniczenie dotyczy pewnie nagłaśniania bardzo dużych pomieszczeń, w których teoretycznie lepiej sprawdziłyby się *PL300*. Moim zdaniem, w 99% sytuacji lepsze są *PL200*. Są po prostu lepsze,

PL200

CENA: 25 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER
www.monitoraudio.pl

WYKONANIE

Definitywnie luksusowa, w ogólnych proporcjach klasyczna konstrukcja trójdrożna z najlepszymi przetwornikami i w każdym calu piękną obudową.

PARAMETRY

Doskonale wyrównanie i ustabilizowanie (na różnych osiach) charakterystyki w zakresie średnio-wysokotonowym, lekkie wzmocnienie basu. Impedancja 4 omy, czułość 87 dB.

BRZMIENIE

Precyzyjne bez najmniejszej ostrości i rozjaśnienia, zdrowe nasycenie niskich tonów nie maskuje doskonałej detaliczności. Spójne, dynamiczne, korzenne i klarowne.

R E K L A M A

nie tylko w zakresie lepszej relacji jakości do ceny, co oczywiste. A że przy okazji trochę tańsze i ładniejsze – to tym lepiej, i jeszcze lepiej.

ODSŁUCH

Znowu zaczynają się wątpliwości, czy to, co pamiętam z testu PL300 sprzed dwóch lat z okładem, można porównywać z bieżącymi wrażeniami. Bo jeżeli mnie pamięć nie myli – sytuacja jest ciekawa. Przy całej klasie i wyrafinowaniu PL300, jest ważna cecha PL200, która daje właśnie tym, mniejszym i tańszym kolumnom, przewagę! Mówiąc krótko: PL200 jeszcze bardziej mi się podobała, choć po raz ostatni zastrzegam, że bez bezpośredniego porównania nawet na własny użytek nie wyciągałbym w tej sprawie ostatecznych wniosków. Może ktoś pomyśli, że tworzę banalny scenariusz zmierzający do tego, że PL200, chociaż mniejsze (a między wierszami napisane, że właśnie dlatego...), mają lepszą kontrolę basu, są bardziej spójne, swobodniej kreują przestrzeń... Może też, ale nie o to głównie chodzi. W przypadku PL300 miałem jedną wątpliwość – czy mały głośnik średniotonowy radzi sobie z przetwarzaniem „dolnego środka” w kolumnie o tak dużym potencjale basowym. Być może byłam na tym punkcie przeczułony i dlatego nie do końca pasował mi charakter średnicy, mimo że w zasadniczych możliwościach – tonalnej neutralności, spójności i detaliczności – była ona bardzo dobra. Nie wiem, jakimi to napisałem słowami, pewnie zastrzegając, że chodzi o indywidualne upodobania, klimaty itp. Taki sam głośnik średniotonowy zastosowano w PL200, a to, że głośniki niskotonowe są mniejsze, wcale do końca mnie nie uspokoiło (jeżeli chodzi o powyższą kwestię). Efekt był jednak natychmiastowy i tym razem nie potwierdził, ale zupełnie rozwił moje obawy. PL200 grają nadzwyczaj spójnie, dynamicznie i z energią dolnego środka – nie jest to ciepłko dające przytulny i spowalniający klimat, lecz energia i witalność. Tutaj, a nie w niskim basie, umocowany jest „autorytet” wielu dźwięków, to tutaj się rozstrzyga, czy brzmienie odbieramy jako zdrowe, pełne, naturalne. Zwykle trudno jednak w tym zakresie pogodzić dwie rzeczy – nasycenie i przejrzystość, bowiem zwykle



Zarówno 12-cm głośnik średniotonowy, jak i dwa 18-cm niskotonowe mają membrany tego samego typu: dostatecznie uniwersalne, aby sprawdziły się w różnych rolach. Decyduje o tym wysoka sztywność, umiarkowana masa i dobre tłumienie wewnętrzne.

pojawia się tu wiele rezonansów (w dużym stopniu od obudowy), które zanieczyszczają i zamulają całe brzmienie; subiektywną czystość i komunikatywność łatwiej uzyskać przez wycofanie tego zakresu, a wyeksponowanie wyższych partii. To, co udało się w PL200, nie jest niesamowite i słyszalne po raz pierwszy, ale jest wciąż czymś rzadkim i specjalnym, szczególnie atrakcyjnym dla smakoszy takiego właśnie wyrafinowanego, a zarazem treściwego dania. Dźwięki są mocne, nasycone, dokładne i szybkie, jednocześnie ciepłe i krzepkie. Wszystko, co powinno być blisko lub choćby ma do tego prawo, jest blisko, co nie oznacza natarczywości i spłaszczenia. Wręcz przeciwnie, dźwięki są bardzo plastyczne, choć nie są to „postacie plastusiove”, pozbawione konturów i wyrazistości. Jak już można się domyślać, nie ma tu żadnego rozjaśnienia, najmniejszego fatygującego wyostrenia, precyzja i analityczność są imponujące, lecz nienapastliwe.

Wysokiej klasy zaciski WBT tworzą podwójne gniazdo wyposażone w firmowe „blaszkowe” zwory; kolumny dostarczone do testu miały jednak zwory z odcinków kabli, przygotowane prawdopodobnie przez dystrybutora.

Wystające z tyłu elementy mają w obydwu testowanych kolumnach zupełnie inną genezę, ale poza swoimi zadaniami akustycznymi są też wizualną atrakcją.

Kolumny nie podkreślają więc niczego, a tylko (i aż) wydobywają wszystko, choć pokazują to również w dość elegancki sposób. W kontekście różnych nagrań rezultaty są... różne, choć logiczne. Nagrania miętke, ciemne, pozbawione dynamiki i detali – takie pozostają, ponieważ PL200 ich nie podrasuje, nie ozdobi, zostawi „w spokoju”. To też dobrze, chociaż tym sposobem nie odkrywamy możliwości i jakości PL200. Nagrania skoczne nablyszczaniem, metalicznością, wszelkiej maści cyfrowymi artefaktami (np. charakterystycznymi dla realizacji z lat 80.) nie zostaną zatarte, ale pokazane w sposób dostatecznie strawny, aby sama muzyka pozostała na pierwszym planie. To już coś. Wreszcie nagrania audiofilskie – albo lepiej powiedzieć wysokiej klasy, czyste, zrównoważone, pełne zarówno barw, jak i szczegółów – zostaną pokazane w pełnej krasie, demonstrując jednocześnie klasę PL200. Ale i tutaj, na samym szczycie umiejętności wejrzenia w strukturę dźwiękowej materii, nie chodzi tylko o zaiskrzenie detalami. Najbardziej jej podobała mi się zdolność zachowania „naleciałości”, naturalnych chropowatości, faktur delikatnych i zwykle zacieranych przez nawet bardzo dobry sprzęt, czego nawet się nie domyślamy, ciesząc się z zaangażowania w cykanie, podkreślania szelestów i wszelkiego planktonu. Ten również się pojawia, lecz to nie on tworzy przede wszystkim tak naturalnie barwne brzmienie –

